

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA :
PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12

Uzasadniona zbiorowa odpowiedzialność

Nieodłącznym towarzyszem okupacji niemieckiej na ziemiach podbitych były zawsze rabunki i grabieże. Obok pospolicich mordów i egzekucji, obok wysiedlań i znęcań, równoległe do wysyłania ludzi na katorgi więzień i obozów koncentracyjnych, odbywały się masowe, systematyczne plądrowania i wywożenia całego wartościowego mienia zarówno państwowego jak i prywatnego. Wszyscy umundurowani żołnierze hitlerowscy zajeżdżali wozami i maszynami i na oczach prawowitych właścicieli zabierali dosłownie wszystko.

Ludziom, którzy pracą całego swego życia stworzyli sobie skromne możliwości bytowania, zabierano ostatnie poduszki. Grabież była prawem narodu panów, była normalną, usankcjonowaną, ogólnie przez nich przyjętą formą. Do Rzeszy wędrowały od paczek pocztowych po wyładowane wagony kolejowe — przesyłki, pochodzące ze zwyczajnej kradzieży. Ofiarom swojej rzezi i pieców krematoryjnych zabierano nędzne łachmany i obuwie i po odpowiednim przesortowaniu wysyłano dla zabezpieczenia mieszkańców brunatnego państwa. Bandytyzmem i zbrodnią wzbogacano nie tylko majątek ogólnonarodowy, podnoszono także bogactwo każdego poszczególnego obywatela „wyższej rasy”.

Dla istotnych właścicieli i twórców wszystkich dóbr były kartki żywnościowe przysługujące głodowej racji, podczas gdy zapasy wywożono dla zapewnienia dostatniego życia rabusiom wolności. Systemem zbrodniczych, rabunkowych kontyngentów, zniszczono całą gospodarkę krajów okupowanych, ogłocoło ze wszystkiego najbardziej racjonalnie zagospodarowane kraje. Wywieziono maszyny z fabryk, przetransportowano do Niemiec całe urzędnictwo, wszelka produkcja była przeznaczona wyłącznie na użytek niedoświadczonych twórców „nowej Europy”.

Polska szczególnie na sobie odczuła całą brutalność i zbrodniczy sposób powszechnego, hitlerowskiego szaleństwa niszczenia i wywożenia wszystkiego co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Żądzy grabieży nie oparły się nawet zakłady naukowe, muzea, biblioteki czy kościoły. Wszystko obmyślane było z właściwą Niemcom skrupulatnością, sporządzano spisy, inwentarze i rejestracje, wszystkim tego rodzaju czynom nadawano urzędowy charakter, niedokładne wypełnianie rozkazu, ukrywanie, czy sabotaż karane było śmiercią. Bezwzględny terror i haniebny gwałtem stworzono taką atmosferę, która umożliwiała realizację wszystkich grabieżczych pomysłów gniebicieli.

Nie obliczyli tylko jednego. Zapomnieli o tej ewentualności, że wojnę można przegrać, tym bardziej jeśli się ją prowadzi z całym cywilizowanym światem. Początkowe sukcesy wynikające z oszołomienia napadniętych nie dopuszczały do tępych głow hitlerowskich myśli o możliwości klęski.

Obecnie przyszło płacić zbrodniom odszkodowanie za wszystkie te wyczyny. Wyniszczono, zdewastowano, ogłocoło ze wszystkich krajów domagają się zapłaty. Zrujnowano wojnę, którą sami wywołali, Niemcy, nie są w stanie pokryć szkód wyrządzonych całemu światu. Jest jasne, że najskrupulatniejsza kontrola nad przemysłem i surowcami niemieckimi nie stworzy takiej możliwości aby w stosunkowo niedługim

czasie przynajmniej w przybliżeniu zapłacić za wyrządzone szkody.

Nam wszystkim, tym którzy dotknięci zostali w tak ciężki sposób systemem rabunkowym hitlerowskiej zarazy, chodzi jeszcze w pierwszym rzędzie o to aby tak jak powszechna była korzyść niemiecka z dokonanych zbrodni, nie było nikogo z spośród nich, którzy byłiby wolni od odpowiedzialności materialnej, bez względu na to gdzie mają ulokowane swoje majątki i kapitały.

Dlatego cały świat z zadowoleniem powitał fakt wciągnięcia do spisu majątku niemieckiego przez rzeczoznawców dla odszkodowań wojennych, przedsiębiorstw należących do Niemców na całym świecie. Nawet rachunki bieżące w państwach neu-

tralnych zostały wciągnięte na tę listę. Wszystkie te majątki, kosztowności i zasoby pieniężne będą traktowane jako majątek Rzeszy Niemieckiej i będą użyte na pokrywanie szkód wojennych. Gdziekolwiek na świecie i pod jakąkolwiek postacią znajdują się majątki, których właścicielami są Niemcy, zostaną one zarejestrowane i podlegać będą rozporządzeniu komisji likwidującej straty wojenne.

Doświadczenia lat ostatnich, cała akcja Niemców zamieszkających poza granicami swego Reichu, ich propaganda tworzona na świecie przedstawiająca ruch hitlerowski jako zbawienie, wylęgarnie dywersji i szpiegostwa oraz działania piątej kolumny wbijającej noże w plecy napadniętym narodom, przekonała nas chyba dobitnie o

tym, że wszyscy oni jawnie, otwarcie i szczerze popierali największego zbrodniarza na przestrzeni dziejów.

Jest dlatego rzeczą sprawiedliwości losu aby i teraz, kiedy świat po tak ciężkich ofiarach, kosztem milionów istnień ludzkich i morza krwi zapewnił pokój i powszechne bezpieczeństwo, wszyscy którzy pośrednio nawet brali udział w przygotowaniu rzezi i dzielili radość ze zwycięstw i korzyści z rozbojów, ponieśli także odpowiedzialność materialną. Powinni zrozumieć, że przynależność do narodu dla którego „Mł XX stulecie” był „ewangelią”, jest nie tylko przyjemna ale także kosztowna.

ARTUR KARACZEWSKI

Wyniki konferencji w Poczdamie

WARSZAWA (Polpress). — Po zakończeniu konferencji w Poczdamie, ogłoszono jednocześnie w Moskwie, Londynie, Wąchocku i Berlinie komunikat o wynikach Konferencji.

Komunikat zawiera szczegółowy plan ostatecznego zniszczenia narodowego socjalizmu, generalnego sztabu niemieckiego i całego potencjału wojennego Niemiec, aby Niemcy już nigdy więcej nie mogli zagrażać pokojowi świata.

Wszystkie niemieckie siły zbrojne na lądzie, morzu i powietrzu, przestaną istnieć. Uzbrojenie, amunicja i zaopatrzenie wojenne zostaną wydane sojusznikom lub zniszczone. Wszystkie prawa i instytucje powołane do życia przez hitlerowców, zostaną zlikwidowane. W chwili obecnej nie utworzy się centralnego rządu niemieckiego. Wielkie niemieckie kartele i trusty, będą rozwiązane a życie gospodarcze Niemiec zostanie zdecentralizowane. Dozwolona będzie jedynie produkcja dla pokojowych celów oraz produkcja rolna.

Za cierpienia i straty spowodowane przez Niemcy, będą one musiały wnieść odszkodowania w naturze. W Niemczech pozostanie jedynie tego rodzaju przemysł, aby Niemcy mogły istnieć bez pomocy zewnętrznej.

Przestępcy wojenni zostaną w jak najkrótszym czasie pociągnięci do odpowiedzialności. Pierwszy spis przestępców wojennych będzie ogłoszony w ciągu miesiąca.

Wielka Trójka oświadcza, że nie zamierza zniszczyć narodu niemieckiego, ani zamienić Niemców na niewolników. Przeciwnie, naród niemiecki będzie miał możliwość przygotować się do odbudowy życia państwowego na podstawie pokojowej demokracji, aby w przyszłości mógł zająć należne miejsce w gronie narodów milujących pokój. W tym celu zostanie system wychowawczy w Niemczech zreorganizowany na zasadach demokratycznych. Lokalne samorządy demokratyczne będą przywrócone. Ogłosi się wolność słowa prasy i religii, o ile to będzie zgodne z zasadami bezpieczeństwa militarnego. Niemcy będą podlegać gospodarczo, pod kontrolą sojuszników przez czas bliżej nie określony.

Druga część komunikatu zwraca się do państw, które pozostały neutralne podczas wojny. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego poproszą przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych wszystkich państw, które podczas wojny pozostały neutralne i które wypełniły wymienione w Kartie Bezpieczeństwa zadania. Wyjątek stanowi Hiszpania. Obecny rząd hiszpański został utworzony przy poparciu państw ośi i wobec tego nie może zostać członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komunikat donosi również o utworzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, w skład której wchodzi ministrowie Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Ra-

dzkiego, Chin, Francji i Stanów Zjednoczonych, ze stałym sekretariatem w Londynie, w celu opracowania traktatów pokojowych z Włochami i b. satelitami państw ośi.

W dalszym ciągu komunikat zawiera uchwały w sprawie polskiej.

Wielka Trójka zwróciła się również do

rządów: Polski, Czechosłowacji i Węgier z apelem, aby na razie zaprzestali wysiedlania ludności niemieckiej dopóki nie przygotuje się dla niej miejsca w Niemczech.

Kierownicy wszystkich mocarstw uznali jednak konieczność przeprowadzenia wysiedleń.

SPRAWA POLSKI

Zabezpieczenie interesów Państwa Polskiego. Powrót rodaków do kraju. Nasze granice zachodnie

WARSZAWA (Polpress). Komunikat o wynikach konferencji w Poczdamie zawiera następujące uchwały w sprawie polskiej:

Z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości fakt zawarcia porozumienia między reprezentantami Polakami z Polski i zagranicą, które umożliwiło, zgodnie z postanowieniami powziętymi na Konferencji Krymskiej, utworzyć Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej, uznany przez trzy mocarstwa.

Nawiązanie przez rząd brytyjski i rząd Stanów Zjednoczonych stosunków dyplomatycznych z Polskim Rządem Tymczasowym, pociągnęło za sobą cofnięcie ich uznania w stosunku do b. rządu polskiego w Londynie, który już więcej nie istnieje.

Rząd brytyjski i rząd Stanów Zjednoczonych powzięły środki dla zabezpieczenia interesów Polskiego Rządu Tymczasowego, jako uznanego rządu Państwa Polskiego, oświadczenie do własności, należące do Państwa Polskiego, a znajdujące się na ich terytorium i pod ich władzą, bez względu na formę, jaką własność ta może posiadać. Ponadto powzięły one środki, by nie dopuścić do odstąpienia tej własności osobom trzecim. Wszystkie należne ułatwienia udostępnia się Polskemu Rządowi Tymczasowemu dla korzystania z wszelkich normalnych środków zaradczych, mających na celu odzyskanie wszelkiej własności Państwa Polskiego, która mogłaby być niesłusznie przywłaszczona.

Trzy mocarstwa pragną dopomóc Polskemu Rządowi Tymczasowemu w ułatwieniu powrotu do Polski tak szybko, jak to będzie w praktyce możliwe, wszystkich Polaków znajdujących się zagranicą, którzy będą chcieli wrócić, włączając członków polskich sił zbrojnych i polskiej marynarki handlowej. Oczekują one, że ci Polacy, którzy powrócą do kraju, otrzymają prawa osobiste, prawa dotyczące własności, na takich samych zasadach, jak wszyscy pozostali obywatele.

Trzy mocarstwa przyjmują do wiadomości, że Polski Rząd Tymczasowy, zgodnie z decyzją Krymską, zgodził się w czasie możliwie najkrótszym, przeprowadzić wolne, nieskrępowane wybory, na podstawie powszechnego i tajnego głosowania, w których wszystkie partie demokratyczne i antynazistowskie będą miały prawo wziąć udział i wystawić kandydatów, oraz, że przedstawiciele sprzymie-

rzonych prasy będą posiadali pełną swobodę informowania świata o wydarzeniach w Polsce przed wyborami i w czasie ich trwania.

ZACHODNIE GRANICE POLSKI

WARSZAWA (Polpress). — Zgodnie z porozumieniem w sprawie polskiej, osiągniętym na Konferencji Krymskiej, trzy szefowie rządów zasięgnęli opinii Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej co do objęcia terytoriów na północ i na zachód, które Polska ma otrzymać. Prezydent Polski i członkowie Polskiego Rządu Jedności Narodowej zostali przyjęci na Konferencji i w pełni przedstawili swoje poglądy.

Trzej szefowie rządów stwierdzają raz jeszcze swój pogląd, że ostateczne oznaczenie zachodnich granic Polski musi czekać do załatwienia sprawy pokoju.

Trzej szefowie rządów zgadzają się że w oczekiwaniu na ostateczne określenie granic zachodnich Polski w byłym niemieckim terytorium na wschód od linii, biegnącej od morza Bałtyckiego, przez Świnoujście i stąd wzdłuż rzeki Odry do zbiegu jej z zachodnią Nisą, i wzdłuż zachodniej Nissy do granicy czechosłowackiej, włączając tę część Prus Wschodnich, która nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zgodnie z porozumieniem osiągniętym na tejże Konferencji i włączając obszar byłego wolnego miasta Gdańsk — obszar ten będzie pod administracją Państwa Polskiego i ze względu na to nie będzie uważany za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Program nacjonalizacji w Anglii

LONDYN (Polpress). — Prof. Lasky, przewodniczący Partii Pracy, w przemówieniu radiowym, przeznaczonym dla Stanów Zjednoczonych, podał kolejność upaństwowiania najważniejszych instytucji gospodarczych.

W pierwszym rządzie ulegnie nacjonalizacji Bank Angielski, przyczem rząd opracuje nowe instrukcje w sprawie lokowania pieniędzy, co wiąże się z dalszą polityką wobec przemysłu. Następnie nacjonalizacja obejmie kopalnie, elektrownie oraz przemysł żelazny i stalowy.

Lud paryski woła: „Śmierć Lavalowi!”

Ludzie i zdarzenia

Smutna niedziela

Nie tylko prasa oficjalna, rozpowszechniana po całym kraju, kształtuje świadomość społeczeństwa. Rolę tę spełniają również drobne pisma lokalne, o których bardzo mało się wie, o których się nie mówi, ale na które trzeba zwracać uwagę. Oto wpada mi w ręce tygodnik „Niedziela”, wydawany w Częstochowie przez Kurie Diecezjalną. Okazuje się, że szanowni księża nie zapominają o walce z socjalizmem. Fałszują więc historię, jak tylko można najbrzydziej. Piszą oni tak:

„Druga połowa wieku XIX i początek XX-go, a zwłaszcza okres od Wielkiej Wojny przynosił t. zw. zdobycze społeczne. Podnosi się w obronie pracy głos państw — parlamentów i rządów — i moralny głos Kościoła”.

Czyżby w imię prawdy nie należało napisać, że ten głos parlamentów, rządów i papieży w obronie pracy został podniesiony na skutek wieloletniej, długotrwałej pracy socjalistów? Ale to stare rozprawy między klerem i ruchem robotniczym. Gorzej, gdy organ katolicki, powołując się na „wale boże, obywatelnie usprawiedliwia Niemców z ich zbrodni. W relacji „Niedzieli” bowiem bestialskie zburzenie Warszawy — to po prostu tylko kara niebios za grzechy, za brak nabożności, za rozpustę i pijaństwo.

Nie stał się w obronie marnie moralności Polski przedwrzesniowej. Czy jednak nie ma w tym bluźnierstwa, gdy organ księży pasuje hitlerowskich lajdaków na wykonawców wyroków Pańskich? Tym bardziej, gdy ich zbrodnie dotyczyły niewinnych dzieci, matek, starców, księży i zakonników. Gdy pod ciosami bandytów Himmlera padali nie tylko jaskinie rozpusty, ale i domy boże, starodawne świątynie, będące pomnikami wiary pokoleń. Takie więc zbrodnie hitlerowskich w formie kazania w nawiązaniu do Ewangelii św. Łukasza traci zbyt wyraźnie propagandę, czynieniem z hitlerowców niewinnych baranków. Podczas gdy te słowa Ewangelisty łatwiej można by i trzeba odnieść do samych Niemców.

„Albowiem przyjdą na cie dni, a nieprzyjacieł twoi otoczą cię i ścisną cię zewsząd, a ciebie i twoje dzieci, które są w tobie, powalą na ziemię, i nie pozostawiają w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałeś czasu nawiedzenia twego”.

Ale co tu mówić o stosunku księży częstochowskich do Niemców. Przypomnijmy sobie, co pisał o innych bliźnich, o starszych braciach naszych, którym obawiona została wcześniej prawda o jedynym Bogu, a którzy przeszli przez takie piekło cierpień w czasie ubiegłej wojny. Przypomnijmy sobie, co pisał o Żydach:

„Dziś u Żydów kobieta jest nieodpowiedzialnym stworzeniem, nieskończenie niższym od mężczyzny, winna to jednak Talmud i degeneracja religii żydowskiej. Można bowiem wysunąć jako pewnik, że należyte, uposzczające, lub przesadne stanowisko kobiety jest miarą zdrowia względnie rozkładu danego społeczeństwa”.

Lepiej by chyba było, by katolicy duszpasterze — miast rzucać oszczerstwa na Żydów, na kobiety żydowskie, które ginęły w gettach, w krematoriach i pod wiechem „cyklonu”, na Majdanek, w Trawnikach i w Oświęcimiu, ze swymi małymi dziećmi w ramionach — lepiej by było, powtarzamy, i z większym dla społeczeństwa i wiary pożytkiem, by zajęli się tymi wyrzutkami z polskiej i katolickiej społeczności, którzy nadal prowadzą chęć dzieła mordowania Żydów. Gdy sami księża tego nie wiedzą, publicznie trzeba im przypomnieć, iż do ich obowiązków nie należy bawić się w hitlerowskich adwokatów i szerzyć nienawiści i pogardy dla bliźnich, ale miłości bliźniego, nakazanej przez Chrystusa, miłości, tak nam dziś potrzebnej dla odbudowy Polski i świata.

Demokracja polska z największą życzliwością odnosiła się do Kościoła, sądząc, iż znajdzie w nim wielkiego sojusznika w odbudowie moralności, zachwianej przez hitlerowskiego okupanta. Kościół otrzymał pełne prawo swobodnego rozwoju i pracy. Mamy nadzieję, iż ci, którzy tej wolności chcą nadużyć dla ciemnych celów politycznych, przez same czyny i Kościół zostaną skarci i zwróć do właściwych obowiązków — do służby Bogu i ludziom.

NIEMY.

W kilku wierszach

— W Rzymie zmarł sławny kompozytor Pietro Mascagni, autor opery „Cavalleria Rusticana” (Rycerskość Wieśniacza).

— Delegacja włoskich związków zawodowych, kierowana przez Józefa Vittorio, przybył samolotem do Moskwy.

— Lecąc z przybliżoną szybkością dźwięku, samolot amerykański przebył odległość Dayton (Ohio) — New York, wynoszącą 850 km, w ciągu 62 minut.

— Tornado spustoszyło północną Francję. 15 procent drzew owocowych zostało wyrwanych. Dziesięć i pół miliona kg śliwek i gruszek przepadło.

głową do samochodu, mającego odwieźć go do więzienia.

Po pewnym czasie samochód wiozący Lavalą zajeżdża przed gmach więzienia Fresnes. Byli prezes ministrów rzucił niespokojne spojrzenie w kierunku oczekujących go grupy dziennikarzy i wciska się głębiej w poduszkę samochodu. Pod eskortą policjantów Laval i jego żona zostali niezwłocznie skierowani na salę aresztantów, po czym zaprowadzono ich do dwu oddzielnych cel więziennych.

Jerzy VI wita prezydenta Trumana

„Bądź pozdrowiony w naszej ojczyźnie”

PLYMOUTH, (Associated Press). Prezydent Truman odpłynął wczoraj wieczorem do Ameryki, po uściśnięciu dłoni Jerzego VI, na pokładzie angielskiego krążownika. Wizyta jego jest pierwszą wizytą prezydenta Stanów Zjednoczonych na ziemi angielskiej, od czasu bytności tu Wilsona w 1919 roku.

Król Jerzy powitał prezydenta Trumana wyciągniętymi ramionami i słowami „Bądź pozdrowiony w naszej ojczyźnie”. Po spożyciu śniadania na pokładzie krążownika i pogawędce z królem, Truman powrócił na pokład krążownika amerykańskiego „Augusta”, którym przybył do Europy.

W kilka chwil potem, król Jerzy wstąpił na pokład „Augusty”, by zrewizytować prezydenta, i życzyć mu szczęśliwej podróży. Wczesnym popołudniem „Augusta” opuściła port Plymouth, uwożąc na swym pokładzie prezydenta Trumana oraz zabezpieczone dobrze w specjalnej stalowej skrytce owoce obrad Wielkiej Trójki.

Olbrzymia przewaga lotnictwa alianckiego nad Japonią

LONDYN (Press Service). Analizując reakcję rządu, radia i prasy japońskiej na ultimatum poczdamskie, komentator wojenny angielski, dochodzi do wniosku,

że Japończycy starają się zbagatelizować ultimatum i uważać je tylko za akt propagandy alianckiej. Złowieszcze zapowiedzi, dotyczące bombardowania miast, zostały przez anglo-amerykanów po odrzuceniu ultimatum natychmiast spełnione i 11 wyszczególnionych w ultimatum miast japońskich zostało niemal zniszczonych z powierzchni ziemi. Fakt, że anglo-amerykanie nie wahają się wskazywać z góry obiektów swoich małych samolotów świadczy najbardziej o ich olbrzymiej przewadze powietrznej.

Londyn nie paktował nigdy z Pétainem

LONDYN (AFP). Dokumenty, opublikowane przez tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych pod nazwą „Białe Księgi” rzucają snop światła na historię stosunków między Anglią

a rządem Vichy. Z dokumentów tych wynika jasno, że W. Brytania odrzuciła kategorycznie propozycję zawarcia pokoju z Niemcami kosztem Francji, a przeciwnie zobowiązała się do odbudowania Francji w całej jej wielkości i potęgę, wraz ze wszystkimi koloniami.

W „Białej Księdze” opublikowany jest list króla Jerzego VI do gen. Pétaina, po spotkaniu Pétaina z Hitlerem w Montre, w którym to liście król wyraża wierną przyjaźń Anglii dla Francji oraz nadzieję, że rząd francuski nie okaże wrogiego poparcia. Odpowiedź Pétaina na list królewski cechuje oschłość granicząca z bezwstydem.

Według wiadomości, nadeszłych do Londynu, pewne jednostki floty francuskiej przygotowały się do przepłynięcia cieśniny Gibraltarskiej, celem odzyskania dla rządu Vichy kolonii, które uznały gen. de Gaulle. Anglia przeciwstawiła swą siłę zbrojną przeciwko tego rodzaju zamachowi i przez pewien czas istniała obawa możliwości dojścia do wojny anglo-francuskiej.

Wreszcie „Biała Księga” dowodzi ponad wszelką wątpliwość — wbrew twierdzeniom Rougiera, którym dał wyraz w swej pracy o rzekomym układzie między Churchill'em, a Pétain'em — że między Londynem a rządem Vichy, nie istniało nigdy żadne porozumienie.

Bezinteresowność „Hitlera”

w świetle dokumentów skarbowych

BERLIN (Associated Press). Gdy w 1933 r. Hitler doszedł do władzy zrzekł się publicznie wszelkiego wynagrodzenia, oprócz pensji, przypadającej mu, jako kanclerzo-

wi Rzeszy w wysokości 60.000 mk rocznie. Niewiadomo, ile Hitler zdołał zarobić z niemieckiego skarbu państwa, ale na zasadzie pewnych dokumentów ujawniło się, że w samym tylko roku 1941 otrzymał 25.016.000 mk.

Nie wiadomo nic o tym, jak dysponował Hitler swymi kapitałami, poza jednym prezentem — obserwatorium astronomicznym, — które ofiarował Mussoliniemu, a które kosztowało 1.087.000 mk.

Okrągłą sumę 15.000.000 mk wydał na odnowienie zamków w lasach Turyngii, a 16.000.000 na zamek w Salzburgu. Oczywiście bajeczne sumy szły również dla innych przywódców partii, ale o tym nie ma na razie żadnych dokładnych danych.

Przyszłość U. S. A. zależy od stanu jej lotnictwa

NEW YORK (Associated Press). „Ameryka musi być gotowa w każdej chwili do niezwłocznego wymierzenia śmiertelnego ciosu w serce swego napastnika” — oświadczył generał Henry Arnold, naczelny dowódca lotnictwa USA. Twierdzi on, że cała przyszłość Stanów Zjednoczonych zależy od sił powietrznych kraju.

Potęga amerykańskich sił lotniczych zależy od spełnienia następujących pięciu warunków:

1. Utrzymania poważnych ilościowo sił lotniczych, gotowych na każdą ewentualność.
2. doskonałe wyćwiczenie personelu.
3. badań naukowych.
4. bogatego i ciągle rozwijającego się przemysłu.
5. doskonale urządzonej baz lotniczych.

PARYŻ (Polpress). Pierwsze zetknięcie Laval z stolicą Francji dało mu niedwuznacznie okazję poznania opinii ludu paryskiego. Setki osób, zebranych przy wyjściu z lotniska, jak również wzdłuż drogi, wznosiły okrzyki: „Śmierć Lavalowi”.

Po przybyciu do więzienia Fresnes, Laval i jego żona byli złamani.

LAVAL GROZI

PARYŻ (Polpress). Agencja „France Presse” donosi z Saint Sebastian, że jeszcze przed opuszczeniem Hiszpanii Laval oświadczył:

„Postanowiłem wrócić do Francji, aby bronić siebie i oskarżyć innych”.

O Pétainie Laval powiedział: „Pétain wiedział doskonale, że Niemcy aresztowali Bluma, Daladiera i Reynaud po to, żeby ich rozstrzelać. Pétain nie sprzeciwił się temu i tylko ja uprosiłem Niemców, by im darowano życie. Sprzykrzyły mi się ciągłe oskarżenia. Wezmę na siebie odpowiedzialność i obronię się”.

PARYŻ (AFP). — Samolot wiozący Laval i jego żonę przybył na lotnisko Bourget pod Paryżem. Pierwsza wysiadła pani Laval, następnie jej mąż, który wydaje się postarzały. Przechodzi on z opuszczoną

Propagandowa wojna z Japonią

LONDYN (Polpress). Sojusznicy wzogli znacznie wojnę nerwów przeciwko Japonii.

Wybudowano szereg silnych radiostacji nadawczych na Dalekim Wschodzie, w Australii i w Indiach, które nieomal bez przerwy nadają programy przeznaczone dla Japonii i wszystkich ziem przez nią okupowanych. Akcją propagandową kieruje prof. J. Morris, dawny wykładowca na uniwersytecie w Tokio.

Największy wodnopłatowiec francuski

PARYŻ (AFP). — Wielki wodnopłatowiec francuski „Latewère 621” odbył swój pierwszy lot z Paryża do Dakaru (Afryka zachodnia), przebywając przestrzeń 4.050 km w ciągu 13 godzin 40 minut. W samolocie zajęli miejsce minister lotnictwa Tillon i gubernator francuskiej Afryki Zachodniej.

Aparat ten może przewozić po 40-stu podróżnych, urządzone jest z największym komfortem, jego ciężar brutto wynosi 72 tony. Posiada 6 motorów rozwijających siłę 7.740 koni (przy starcie 9.600). Rozpiętość skrzydeł — 57,5 m. Szybkość maksymalna 405 km/godz., średnia pod wiatr 350. Zasięg działania 6.000 km.

Plaga czarnego handlu dręczy całą Europę

LONDYN (Associated Press). Władze wojskowe i cywilne wyzwolonej Europy prowadzą coraz bardziej zaciętą walkę z jedną z najokropniejszych plag wojennych — „czarnym handlem”. Niezdrowe to zjawisko łamie i unicestwia wysiłki narodów, zmierzające do odbudowy finansowej i gospodarczej, a przejawia się niemal we wszystkich stolicach Europy.

Zdarzają się miasta, jak np. Praga, gdzie plaga ta panoszy się w mniejszych rozmiarach, lub inne, jak Ateny i Warszawa, gdzie władze tolerują wolny rynek sprzedaży, i ceny, choć wysokie, opierają się jednak na jakichś podstawach. Natomiast w Paryżu, Berlinie, Rzymie, Brukseli, Kopenhadze i Amsterdamie, władze wojskowe i cywilne daremnie usiłują przeciwstawić się transakcjom ludności zarówno cywilnej, jak i wojskowej, która kupuje i

sprzedaje wszystko: żywność, garderobę, papierosy, opał, biżuterię i wódkę po zupełnie nieprawdopodobnych cenach. Żołnierze aliancy sprzedają i wymieniają na cokolwiek swoje racje żywnościowe, papierosy i zegarki, powodując tym handlem jeszcze większe zamieszanie.

Emigracja hiszpańska obraduje

NOWY JORK, (Polpress). — W Meksyku odbyło się zebranie zorganizowane przez rozmaite emigracyjne ugrupowania hiszpańskie, na którym wygłosił przemówienie b. premier Republiki Hiszpańskiej, J. Negrin.

Mówca wezwał wszystkie partie hiszpańskie do skonsolidowania się i utworzenia wspólnego frontu demokratycznego, celem przywrócenia rządów demokracji w Hiszpanii.

„Gdybyśmy byli zjednoczeni — powiedział Negrin — zostalibyśmy uznani przez Narody Zjednoczone, a reżim gen. Franco rozpadłby się”.

Film o Churchilla

LONDYN (AFP). — Z Hollywood donoszą, że Warner Brothers opracowuje podobno film o Churchill'u, trzymając się ściśle jego życiorysu.

Attlee w Londynie

LONDYN (Associated Press). Premier Attlee odbył godzinną konferencję z ministrami, którzy oczekiwali go na Downing Street. Następnie premier przyjął szereg osobistości angielskich, m. in. miss Wilkinson, socjalistkę, b. sekretarkę parlamentarną ministra spraw wewnętrznych.

Po południu złożył wizytę premierowi Artur Greenwood, lord Pieczęci Prywatnej.

Nauka religii a moralność

PRZEGŁAD PRASY

Sprawa obowiązkowego lub nieobowiązkowego nauczania religii w szkołach ma oczywiście wiele aspektów; tu chciałbym poruszyć jeden z nich, ten mianowicie, który wydaje się najbardziej przemawiać za zachowaniem przynajmniej nauki religii. Nie upraszczajmy bowiem sprawy i nie stwarzajmy fikcji, że — skoro już jesteśmy przeciwnikami takiego przymusu — zamykamy oczy na wszystkie trudności i, wpatrzni w swój ideał szkoły świeckiej entuzjastycznie się nim w nieodpowiedzialny i jednostronny sposób.

Program, który w tej kwestii pragnęlibyśmy zrealizować, ma swoje niewątpliwie zalety, które wydają się nam decydującym argumentem, wiąże się jednak również z pewnymi trudnościami, których przezwyciężenie staje się w tym wypadku naszym obowiązkiem, jako tych, którzy postawili całe zagadnienie przed „publicznością”, dlatego musimy zdać sobie z nich sprawę, aby umieć je należycie ocenić.

Przeciwnicy nasi twierdzą, że zniesienie przymusu religijnego wpłynie, niekorzystnie na moralność społeczeństwa. Argument ten posiada wielką wagę, ponieważ zależy nam na tym, aby społeczeństwo było właśnie moralne. Lekceważenie go byłoby zatem czymś niewłaściwym, ponieważ zawiera on istotnie pewną dozę słuszności.

Wiemy jednak, że są też ludzie niewierzący, a bardzo moralni (moralni czasem nawet w taki sposób, jaki umiałby za jedynie właściwy człowiek głęboko religijny). Wiemy też, że istnieją ludzie pobożni, a niemoralni — znamy przecież „pobożnych” rozpustników, gwałtowników, pijaków, złodziei. Ta ich pobożność jest zazwyczaj bardzo powierzchowna, ale bywa też czasem i tak, że walczą na prawdę ze swoim nieopanowaniem, a jednak ulegają mu mimo to. Na świecie jest na prawdę różnie i trudno włączyć te rzeczy w jakieś zbyt prymitywne ramy. Strach przed więzieniem jest również argumentem i to bardzo poważnym dla większości z nas. Tak samo obawa przed innymi formami nagany społeczeństwa, wyrażającymi się na przykład w tak zwanej „opinii publicznej”. Siły nacisku tej opinii ilustruje dosadnie fakt, że zasady moralności religijnej, choć pozornie ostateczne i niezmiennie, bywają wszelako różnie rozumiane w odmiennych środowiskach, krajach i epokach.

Takie są nasze kontrargumenty. Są one niewątpliwie słuszne, ale bezstronność każe przyznać, że gdyby to było wszystko, co mamy w tej sprawie do powiedzenia, nie byłoby najmniejszego powodu usuwać religii z naszych szkół. Religia ta byłaby wtedy przecież jeszcze jednym hamulcem etycznym, napewno nie ostatecznym, ale w każdym razie wspólnym z innymi regułami, pozwalającymi utrzymać społeczeństwo w ryzach moralności. Decydujące jest dla nas coś innego.

Religia — ogólnie rzecz biorąc — nie jest sprzeczna z zasadami socjalizmu; mimo to stwierdzić musimy, że wychowanie religijne zmierza w zupełnie innym kierunku, niż wychowanie, które chcielibyśmy uczynić jedną z podstaw nowego świata. Nie chodzi tu nawet — jakby ktoś może myślał — o podkreślaną w socjalizmie zasadę walki klas; nie, bo ta walka nie jest w swojej istocie walką z poszczególnymi ludźmi, a jedynie i wyłącznie walką z niesprawiedliwościami złego ustroju. Istotnym momentem w całej sprawie jest dla nas fakt, że — trawestując słowa Ewangelii — Królestwo nasze jest właśnie w całej pełni z tego świata. Że, aby osiągnąć nasze niebo, musimy wychować typ człowieka, myślącego tylko i wyłącznie kategoriami społecznymi. I tutaj przeszkadza nam religia.

Dla człowieka religijnego, rzeczą podstawową jest osiągnięcie nieba — dla chwały bożej i swojej własnej. Dla celu powinien on poświęcić wszystko inne. Osiągnąłby pewnego rodzaju doskonałość, gdyby stał się, anachoretą, pustelnikiem; grzeszy natomiast śmiertelnie, jeśli współżyje z kobietą bez ślubu. Nam natomiast związek erotyczny dwojga ludzi wydaje się czymś bardzo właściwym, jeśli nie ma złych konsekwencji społecznych, to znaczy, jeśli nie krzywdzi nikogo; za grzesznika uznalibyśmy raczej anachoretę, którego nic nie obchodzi cały świat. Dla nas jedynym istotnym przewinieniem jest popieranie niesprawiedliwości społecznej, nie ze względów boskich, a czysto ludzkich, i dlatego uważamy za złe każde w chowanie, wyrabiające pewnego rodzaju daltonizm na te sprawy, widzące natomiast sedno rzeczy w jakiejś

osobistej doskonałości i jakimś prywatnym niebie.

Z tych względów nie chcemy tej moralności, którą daje człowiekowi wychowanie religijne. I — aby nie wprowadzać sprzeczności do wychowania — nie widzimy innej drogi, jak usunięcie obowiązkowej religii ze szkół i oparcie całej pedagogiki na nowych, świeckich zasadach, ludzkiej społecznej sprawiedliwości — z tego świata. Chodzi o to, aby ci, których wychowujemy, wierzyli, że coś jest dobre, a coś złe, nie z jakichś metafizycznych względów, ale tylko i wyłącznie dla tego, że prowadzi do czyjejś krzywdy. Wszystko zaś, co do krzywdy nie prowadzi, jest dobre, jeśli jest przyjemne, czy pożyteczne dla jednostki.

Być może, że — przynajmniej z początku — będziemy mieli pewne trudności;

ale napewno nie jest od nich wolny ten system, który zalecają nam nasi przeciwnicy.

Oczywiście, wszyscy ludzie dobrej woli rozumieją, że nie chodzi tu o przeciwstawienie religii, oprócz moralności świeckiej, wpojonej w szkołę, może sobie bowiem wyznawać ów „przyszły człowiek” również zasady, których nauczone go w kościele. Zasady te będą mogły mieć wtedy znaczenie, ograniczające treść podstawową jego etyki, ale nie znaczenie modyfikujące: mówiąc konkretnie, przykładem, nie będzie mu wolno żyć z kobietami bez ślubu, ale nie będzie też miał prawa zostać pustelnikiem i w dosłownym w przenośnym sensie tego wyrazu.

Edward Csató.

Blaski i cienie SPB (IV)

Brak sprzętu do odbudowy Warszawy

Dla uruchomienia robót na skalę masową konieczne jest posiadanie dużych ilości sprzętu budowlanego; t. zw. ciężkiego: dla przewożów — kolejki i lokomotywy, ciągniki z przyczepkami; dla rozbiórek — żurawnice, transportery, koparki; dla robót budowlanych — betoniarki, mieszadła, dźwigarki, dźwigi budowlane, pompy kompresory, kafary, młoty pneumatyczne, wreszcie — agregaty, wibratory i t. p.

Po okupacji taki sprzęt nie pozostał w Warszawie. Natomiast znaczne ilości sprzętu porzucono na terenach wyzwolonych ziem zachodnich. Sprzęt ten jest o dużej różnorodności typów, kolejki o różnej szerokości toru, różne typy lokomotyw, betoniarki, maszyny. Sprzęt ten pozostawiono w stanie zdewastowanym i do czasu zabezpieczenia go przez właściwe czynniki, był okradziony z wartościowych części mechanicznych, tak że jedynym toru, kolejki, wywrotki można używać bez większych napraw.

Sprawa zabezpieczenia sprzętu zajmowała się kilkanaście różnych instytucji, w konsekwencji czego ta wielostronność akcji spowodowała, że sprzęt ten nie został dotychczas zinventaryzowany, a po drugie każda z tych instytucji wykazuje tendencje do zatrzymywania sprzętu dla późniejszych swoich zamierzeń.

Nie wyczuwa się, aby miejscowe czynniki, poza oficjalnym holdowaniem akcji odbudowy Warszawy, chciały się istotnie do niej bardziej przyczynić.

Od kilku tygodni problem sprzętu budowlanego w państwie jak gdyby zawisł w powietrzu, a to ze względu na to, że zlikwidowany został Departament Budownictwa i Sprzętu w Ministerstwie Przemysłu, natomiast nie zarysował się dotychczas odpowiednik tak poważnego resortu w Ministerstwie Odbudowy Kraju, wskutek czego brak jest obecnie organu, któryby sprzętem budowlanym administrował w skali państwowej. Chodzi tu przy tym nie tylko o samą inwentaryzację sprzętu, lecz także o planowe gospodarowanie nim i jak najszybsze stworzenie centralnej kartoteki sprzętu budowlanego, znajdującego się na terenie całego kraju. Możliwym byłoby wtedy planowe wyzyskanie pracy sprzętu w inwestycjach krajowych, oraz racjonalna gospo-

darka tym sprzętem w myśl dewizy, że tylko ten sprzęt budowlany ma swą wartość społeczną, który pracuje i że każda godzina przestoju sprzętu okrada Skarb Państwa.

Zakres potrzeb w dziedzinie sprzętu do odbudowy Warszawy można określić w przybliżeniu na 700 wagonów kolejowych, z czego dla potrzeb robót rozbiórkowych — 400 wagonów, dla robót budowlanych — 300 wagonów, zakładając, że sprzęt ten będzie w stanie zdającym do natychmiastowego użytku, posiadając będzie jednolite typy i wystarczającą ilość części zamiennej. Tym warunkom sprzęt ściągany z terenów wyzwolonych nie sprosta. Stoiśmy wobec konieczności natychmiastowego sprowadzenia sprzętu z zagranicy.

Ogólna ilość sprzętu, jaka udało się dotychczas ściągnąć i załadować na wagony wynosi: z terenu Śląska — 130 wagonów, z pozostałych terenów kraju — 17 wagonów oraz w ładunkach samochodowych 180 kursów samochodowych. Należy spodziewać się dalszych transportów sprzętu w ilości: ze Śląska około 200 wagonów, z innych terenów około 100 wagonów. Ogółem zatem około 450 wagonów można ściągnąć do Warszawy. Biorąc pod uwagę, że sprzęt ten da się wykorzystać zaledwie w połowie swego tonażu, musimy stwierdzić, że ilość ta jest w stosunku do zapotrzebowania zupełnie niewystarczająca.

L. Z.

Oświadczenie szefa polskiej misji wojsk. we Francji

PARYŻ, (Polpress) — Agencja France Presse ogłasza następujące oświadczenie p. Mariana Naszkowskiego, szefa Polskiej Misji Wojskowej:

„Polska Misja Wojskowa będzie dążyła do odnowienia i pogłębienia braterskich więzów między Armią Francuską i Polską. Zadaniem jej będzie również ułatwienie, przy poparciu władz francuskich, powrotu do Polski wszystkim oficerom i żołnierzom

Prasa poświęca wciąż jeszcze wiele miejsca wynikom wyborów w Anglii. „Kurier Codzienny” zastanawia się, jakie znaczenie będą miały te wyniki dla spraw międzynarodowych, a przede wszystkim dla spraw polskich.

„Churchill, w oparciu o konserwatyistów, zmuszony był by ostatecznie ulec ich zbiorowej decyzji.

Decyzje te już nurtowały wśród konserwatystów. W zakresie naszych spraw wyrażały się one, np. w tym, żeby Polsce nie oddawać całego zagłębia węglowego mimo jego niewątpliwie historycznej i narodowościowej przynależności do Polski. Kopalnie węgla w okęgach Państwa Polskiego, które upaństwowiło kopalnie i przemysły kluczowe, wymykają się tym samym z rąk finansjery międzynarodowej, w tej liczbie i finansjery angielskiej. Znika możliwość eksploatacji bogactw naturalnych Polski dla zysku prywatnego. I to właśnie w sferach decydujących angielskich konserwatystów było... źle widziane.

Tu też należy szukać źródeł powolności dla grupy polskich emigrantów z p. Raczkiewiczem na czele.

„Rzeczpospolita” pisze o nowych zagadnieniach, jakie stanęły przed społeczeństwem angielskim w związku z zakończeniem wojny. Zagadnienia te, to odbudowa kraju, rozlokowanie sił roboczych, problem Indii. W związku z tymi sprawami zwycięstwo Partii Pracy ma swoją wyraźną wytnowę.

I z tych i z szeregu innych problemów zdawali sobie oczywiście sprawę zarówno labourzyści, jak i konserwatyści. Podczas jednak, gdy labourzyści wysunęli konkretny plan rozwiązania tych zagadnień po linii nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu, jak metalurgii, materiałów pędnych, elektryczności, transportu i upaństwowieniu Banku Anglii, konserwatyści zadowolili się stwierdzeniem niebezpieczeństwa „totalizmu socjalistycznego” i twierdzeniem, że z chwilą zakończenia wojny nie należy kępować inicjatyw prywatnej.

Głosząc na kandydatów Partii Pracy, naród angielski wypowiedział się za jej programem daleko idących reform społecznych i gospodarczych, za nacjonalizacją podstawowych gałęzi przemysłu i państwową kontrolą życia finansowego.

polskim, którzy walczyli w szeregach Armii Sojuszniczych na Zachodzie.

Wierna polityce Rządu Jedności Narodowej, Misja nie będzie zwracała uwagi na przeszłość oficerów i żołnierzy. Interesuje się tylko, czy pragną oni wrócić do Polski i uczciwie pracować nad odbudową kraju.

Płk. Naszkowski zaprzeczył tendencyjnym i fałszywym pogłoskom jakoby wojskowi polscy, powracający do kraju, byli narażeni na represje.

U stóp Wezuwiusza

Miasto Żywych i Miasto Umarłych

Cała okolica rozciągająca się wokół Wezuwiusza wydaje się ziemię obiecaną, cudowną ziemią obiecaną, której niezwykła urodzajność znana jest w całych Włoszech. Bujne faliste pola zielenią się soczystą trawą; drzewa owocowe uginają się pod ciężarem najrozmaitszych gatunków owoców; figi słodkie jak miód, wielkie złociste brzoskwinie, soczyste morele, wonne migdały fioletowe śliwy, wielkie, ciężkie kłosy winogron zwisają z winorośli.

Kraj niezwyklej obfitości, rozciągający się pod czystym lazurowym niebem, dokola wielkiego wulkanu, z którego nieustannie wydobywają się kłęby szarego dymu, prześwietlane od czasu do czasu czerwienią buchających płomieni.

U stóp Wezuwiusza, niedaleko morza, położone jest małe, białe miasteczko: Pompeja, słynne z kościółka, którego cudowny obraz Matki Boskiej, ściga lśniącej pielgrzymów z całych Włoch. Miniaturowe miasteczko podzielone jest na dwie części: miasto żywych, którego ośrodkiem jest kościółek, otoczony wieńcem białych, malowniczych domków, i miasto umarłych, starożytna Pompeja rzymska, ongi zasypana popiołem i zwalami zastygłej lawy, zasypana w znacznej części odkopana.

Starodawna Pompeja wydobyta została na światło dzienne; jej pełne wdzięku wille i pałacyki, zabudowane wielkimi kamieniami, ulice, sklepy, lokale publiczne, miejsca rozrywkowe, domy, — niektóre są zniszczone albo uszko-

zione, ale jako całość zachowały one to samo oblicze, jakie miały w owym pamiętnym dniu, kiedy paszcza zakłętego wulkanu zniszczyła wszystko swoim ognistym żarem.

Alle Wezuwiusz, zasypany do ślicznej, pełnej wdzięku miasteczko, zachował je — aczkolwiek pod ziemią i lawą — w stanie nietkniętym i nienaruszonym przez barbarzyńskie ręce, które na długiej przestrzeni dziejów pustoszyły nieraz ziemię włoską. I wreszcie nadszedł czas, że zasypane miasto doznało się zmartwychwstania. Dzięki temu mamy dzisiaj możliwość podziwiać Pompeję zupełnie w takim samym stanie, jak wyglądała za dawnych lat rzymskich; dotyczy to nie tylko architektury budynków, ale i przejawów codziennego, powszedniego życia jej mieszkańców.

Nie o tym jednak chcę mówić. Chcę mówić o tym, czym staje się Miasto Umarłych wieczorem, gdy zapada zmierzch i wulkan wydaje się wielkim zniczem zapalonym na ciemnym tle niebios. W odbłaskach ognia złoć się białe marmury żyłkowane starożytnych domów, mienią się różnobarwne freski zdobiące ściany kamienic; w świetle tych blasków Pompeja ożywia się, podobnie jak podmuch wiatru ożywia sterty martwych liści, zerwanych z gałęzi.

I wydaje się wtedy, że Pompeja naprawdę powróciła do życia. Wydaje się, że domy zapelnione są ludźmi pogrążonymi we śnie; że zapóźniony gość w małej gospodzie zasnął na

kamiennej ławce, zmęczony całodziennym nalewaniem wina do stojących na stole wielkich czasz; wydaje się, że z małego zaułka wkroczyła lada chwila na Ulicę Obfitości senator w białej tozje, śpieszący się, bo już późno; że za nim sunie dostojnie urodziwa czarnowłosa matrona w śnieżnobiałej tunice, faldującej wdzięcznie na jej pełnych kształtach.

Robi się ciemno. Tylko niebo oświetlone jest bladym blaskiem gwiazd i czerwienią płomieni buchających z Wezuwiusza. W atmosferze tej zatracą się zupełnie poczucie czasu, zapomina się o tym, że dwadzieścia stuleci upłynęło od chwili, kiedy Pompeja żyła przestala; budząc wśród starych domów i śnieżnobiałych marmurowych pałaców, w atmosferze nawskroś przesyconej duchem Rzymu, odnowimy wrażenie, że śni się nam jakiś cudowny sen, który przetrwał nas w epokę starożytnych Rzymian, w epokę Cezara i Horacego.

Później małymi schodkami, przez arenę, na której walczyli i umierali gladiatorzy, powracamy na świat współczesny, pozostawiając za sobą Miasto Umarłych, wkraczamy znów do Miasta Żyjących, gdzie mimo opóźnionej pory tętni życie. W łagodnym powietrzu letniego wieczora, przesyconym zapachami soczystych, pulchnych owoców, przez zielone pola winorośli, wracamy do nowej Pompei.

Srebrzysty odgłos wieczornych dzwonek wywołuje w nas nastrój uroczystego spokoju, podczas gdy Wezuwiusz tli się na niebie, jak ogromna lampa, rozświetlająca żyzną, błogostawioną ziemię kwitnącą i owocującą wśród kamieni i popiołów, które niszczą, lecz zapładniają, zabijają, lecz ożywiają.

Aldo Nicola

K. Popiel o emigracji polskiej w W. Brytanii

Ob. Karol Popiel, b. minister rządu londyńskiego, znany działacz społeczny, który niedawno przybył do Warszawy, udzielił przedstawicielowi „Polpressu” bardzo interesujących danych na temat warunków życia i nastrojów, panujących wśród emigracji polskiej.

Emigracja nasza nie orientuje się należycie w sytuacji panującej w Polsce, gdyż karmiona jest nieustanną propagandą reakcyjną, usiłującą przedstawić życie w kraju w jak najczarniejszych barwach. Mimo tych zgubnych skutków propagandy, można stwierdzić z całą stanowczością, że prócz garstki zbankrutowanych polityków i wojskowych, prawie cała emigracja polska pragnie gorąco powrócić do kraju.

Wszyscy rozumieją, że okres walki o Polskę skończył się, że Polska istnieje i buduje się i że w tej budowie trzeba wziąć udział. Myśl przewodnią, ożywiającą emigrantów, doskonale sformułował w jednym ze swych przemówień gen. Modelski, który powiedział: „O Polskę można było walczyć wszędzie, budować ją realnie można tylko w kraju”.

Nasi emigranci mają świadomość tej prawdy. To też coraz mniej posłuchu znajdują zmyślenia bankrutów reakcyjnych, dążących do dalszego bałamucenia opinii publicznej. W tej chwili jest właśnie najlepszy moment do nawiązania kontaktów z emigracją. Trzeba dołożyć w tym kierunku wszelkich starań. Trzeba zorganizować wymianę myśli, wiadomości, korespondencji — słowem na wszelki sposób uświadamiać o prawdziwym położeniu w kraju. Na to trzeba położyć wielki nacisk i to jak najprędzej.

Emigrantów nie przeraża to, że w kraju nie wszystko jeszcze jest urządzone tak jak należy i że warunki życia są trudne. Trzeba tylko poczynić odpowiednie kroki, nawiązać łączność, a napewno conajmniej 90% uchodźców powróci. W chwili obecnej nasze siły zbrojne na emigracji przekraczają cyfrę prawdopodobnie 250.000 żołnierzy. W wojsku przeważają ilościowo Polacy z Zachodu, Ślązacy i Pomorzanie. Jest to element młody, dzielny i wynosi conajmniej 50% cyfry ogólnej.

Wojenną emigrację cywilną w Wielkiej Brytanii, wraz z osiedlami rozszanymi po świecie, można określić na 50—60.000. Dużą rolę wśród emigracji odgrywa element fachowy, inżynierowie, technicy, wykwalifikowani robotnicy itd., jest ich do 7.000. W przemyśle angielskim pracuje do 1.500 Polaków. Stanowią oni b. wartościowy materiał. Zanotować można wypadki, gdy z robotników przeszli na odpowiednie stanowiska kierownicze. Również jest wielu wykwalifikowanych rzemieślników, którzy są bardzo pożądanymi w kraju i mogliby od razu uruchomić swoje warsztaty. Byłby to również b. ważny element osadniczy na Zachodzie.

Jest też sporo przedstawicieli wolnych zawodów, nauczycieli, urzędników, którzy przeszli odpowiednie kursy itp.

Bardzo dodatnio przedstawia się młody narybek. Jest wielu młodych lekarzy, którzy ukończyli studia medyczne w Oksfordzie, w Edynburgu, prawników, którzy przeszli studia w Oksfordzie, młodych architektów absolwentów szkoły architektury przy Uniwersytecie w Liverpoolu. Na politechnikach w Londynie i Glasgow kształcą się młodzi technicy, którzy — rzecz znaną — studiuje nawet budowę okrętów. Wśród młodzieży jest wielki pęd do kształcenia się. Garną się ochotczo do nauki.

Szkoda byłoby, gdyby ten element miał się zmarnować. Reasumując dochodzimy do wniosku, że emigracja stanowi cenny i pożądaną materię dla kraju i jego odbudowy. Jest przeniknięta gorącym pragnieniem powrotu do Polski. Trzeba ten powrót ułatwić, zorganizować, trzeba uświadamiać o istotnym położeniu w Polsce.

W kierunku nawiązania kontaktu z krajem uczyniono w Londynie bardzo ważne posunięcie.

Oto przed kilku dniami powstał Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Demokratycznych obejmujący całą demokrację

emigracyjną. Reprezentowane są w nim wszystkie stronnictwa, a więc: Str. Ludowe — prof. Stanisław Kot, b. minister Informacji, PPS — Jan Szczyrek, b. członek Rady Narodowej, PPR — Lapter, kierownik grupy „Jedność i czyn”, Stronnictwo Pracy — ks. prałat Zygmunt Kaczyński, b. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Stronnictwo Demokratyczne, prof. Olgierd Górka.

Komitet będzie prowadził akcję na wielką skalę. W dniu 10 sierpnia ma zamiar

urządzić w Londynie wielki wiec publiczny emigracji polskiej w sprawie powrotu do kraju. Jeden z głównych referatów wygłosi prawdopodobnie Zofia Kossak-Szczucka, która jadąc do Nowego Jorku przypuszczalnie zatrzyma się w Londynie. Jak widzimy emigracja polska nie próżnuje. Trzeba jak najprędzej nawiązać z nią ścisły kontakt, dopomóc jej, a napewno doprowadzimy sprawę powrotu naszych rodaków do kraju — do szczęśliwego rozwiązania.

Reportaż Turowca

Koszalin

Pociąg mozolnie toczy się po terenie Pomorza Zachodniego, po ziemi, na której znów od dziesięciu lat rozbrzmiewa polska mowa i polskie tak dla każdego Polaka drogie piosenki. Sztafety nasze z dumą łopocą na wietrze. Przed naszymi oczyma rozpościerają się piękne widoki: lasy, jeziora i falujące łany pól, które lekkim poszumem witają z radością tych, którzy jadą tu, by pracować dla dobra kraju i społeczeństwa.

W oddali widać komin fabryki i wieże kościołów, zbliżamy się do jednego z najweselejszych miast Pomorza Zachodniego. Po chwili słychać okrzyk konduktora — Koszalin!

Zgrzyt hamulców i znajdujemy się na stacji, co prawda częściowo zniszczonej przez hitlerowską bestię, lecz ręką pioniera polskiego doprowadzonej już do stanu użyteczności.

Po krótkiej rozmowie informacyjnej z miejscowym funkcjonariuszem kolei państwowej, udajemy się na miasto w poszukiwaniu Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS.

Idąc ulicami Koszalina można śmiało nazwać go miastem - ogrodem. Chłód drzew działa na nas kojąco, po długiej uciążliwej podróży.

Transparenty, chorągiewki i napisy, które świadczą o sile i solidarności naszej Partii, mówią nam, że jesteśmy na miejscu. Pierwsze nasze kroki kierujemy do gościnnych gospodarzy, do stołówek. Po spożyciu smacznego śniadania, udajemy się na krótką pogawędkę do sekretarza W. K. R. PPS.

Po zapytaniu jak wygląda praca organizacyjna, administracyjna i społeczna, otrzymujemy dość krótką lecz dużo mówiącą odpow-

wiedź. W każdej dziedzinie praca rozwija się dość szybko i sprawnie, lecz niestety brak ludzi, brak pionierów, którzy by stanęli w zwałym szeregu, dla odbudowania i spolszczenia ziem piastowskich Pomorza Zachodniego.

Następnie, zostaliśmy zorientowani w stanie aprowizacji m. Koszalina, który dzięki sprawności władz administracyjnych i partii politycznych przedstawia się obecnie dość dobrze.

Rozmowę naszą z tow. sekretarzem przerywa nam kilku interesantów, którzy przybyli tu z Gniezna i udali się do naszej Partii, po pomoc w uzyskaniu pracy i mieszkań. Po odejściu gości tow. sekretarz wyjaśnia nam, że wszyscy przyjeźdźni, którzy mają naprawdę szczerą chęć osiedlenia się i pracy na terenie m. Koszalina lub woj. koszalińskiego, udają się do Partii po pomoc, w czym Partia im chętnie i intensywnie pomaga.

Godz. 5 popoł. tow. sekretarz zachęca nas do zwiedzenia miasta, z czego chętnie korzystamy. Trafiliśmy na piękny słoneczny dzień, miasto tonie w promieniach słonecznych.

Idąc ulicami miasta widzimy moc sklepów, lokale rozrywkowe, wspaniałych gmachów, w których mieszczą się urzędy państwowe, słychać w przeważającym stopniu mowę polską, która świadczy o przywiązaniu narodu polskiego do przastarych ziem piastowskich Pomorza Zachodniego. Jesteśmy dumni ze swych rodaków, którzy pomimo trudności, stają twardo na stanowisku spolszczenia tych ziem, bo są świadkami, że ich praca nie pójdzie na marne.

Karlík.

Kutno czci bohaterską Warszawę

(ZK) W rocznicę powstania sierpniowego, wszystkie prawie miasta oddały należny hołd bohaterskiej Warszawie. Kutno, które ostatnio przejawia dużo twórczej inicjatywy w zakresie akcji kulturalnej dzięki miejscowemu Teatrowi Ośrodka Kultury i Sztuki, zorganizowało w tym dniu wspaniałą akademię p. t. „Tobie Warszavo!” Przemówienie okolicznościowe wygłosił starosta ob. Kazimierz Kucner. Część artystyczną wypełniły: Warszawianka, fragment pamiętnika z powstania — kapelana 36 p. p. ks. Ceglowski, ładny wiersz aktualny „Warszawo!” — wyk. Cz. Matusiaka, Pieśń rycerska i aria ze „Strasznego

Dworu” Moniuszki w kulturalnym wyk. tenora B. Hinka, piękny „List do Warszawy” St. Durmaja, Polonez z „Halki” i marsz: Sobieski pod Wiedniem w dobrym wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą A. Dębskiego i w. in.

Na szczególną uwagę zasługują efektowne dekoracje walczącej Warszawy, wykonane przez St. Kurmaja. Na sali trzymała porządek młodzież TUR-u w mundurach organizacyjnych. Całość wieczoru wypadła b. dobrze. Kutno złożyło piękny hołd w słowie, pieśni i muzyce naszej umęczonej Stolicy.

Z ŻYCIA PARTII

NAUCZYCIELE W PPS

W ramach Wydziału Zawodowego CKW PPS została utworzona Centralna Sekcja Nauczycieli, członków Polskiej Partii Socjalistycznej. Analogicznie do tej sekcji została zorganizowana komórka przy WKR-ach, MKR-ach i PKR-ach. Struktura organizacyjna Centralnej Sekcji PPS jest następująca: Prezydium sekcji stanowią: przewodniczący, zastępca przewodniczącego i sekretarz, poza tym są następujące referaty: referat ogólnoo-organizacyjny, który prowadzi prezydium (sekretarz), referat polityki kulturalno-oświatowej, następnie referat — poprawy bytu materialnego nauczycieli, referat zagadnień spółdzielczo-gospodarczych i referat propagandowo-prasowy.

Organizacja tych sekcji na terenie całej Polski jest w toku. O wszelkie informacje prosimy zgłaszać się pisemnie do CKW PPS Warszawa, ulica Śnieżna 4.

WKR — RZESZÓW liczy ponad 6 tys. członków. Obejmuje on 13 powiatów, z których najlepiej zorganizowane są: Rzeszów, Krosno, Nisko i Brzozów, oraz 2 miasta wydzielone. W Związkach Zawodowych zorganizowanych jest 42 tys. członków.

Członkowie PPS biorą czynny udział w życiu politycznym i gospodarczym. Po przeprowadzeniu reformy rolnej, akcji sielowej, oczyszczeniu terenu od wrogich elementów oraz uruchomieniu wszystkich szybów naftowych, rafinerii oraz wielu fabryk, szczególną uwagę poświęcono zorganizowaniu akcji przesiedleńczej na Zachód jak również akcji żniwnej.

WARSZAWA ZACHODNIA

W ostatnich dniach odbyło się zebranie członków PPS z terenu Warszawa-Zachodnia. Zebranie zajął tow. Hagno, witając towarzyszy oraz gości zebranych w liczbie stu osób. Sprawozdanie z 26 Kongresu PPS oraz sprawy organizacyjne omawiał w swym referacie tow. Gero. Zebrani przyjęli postulaty mówcy owacyjnie.

Tow. Okoński Wł. w treściwych słowach mówił o sprawach organizacyjnych, o roli chłopca, robotnika i inteligenta w odbudowie kraju.

WIEC PPS W ROZWADOWIE

Wiec zajął przewodniczący kole miejscowego PPS w Rozwadowie tow. Domański zaznaczając, że jest to pierwszy wiec od 1939, w zupełnie odmiennych warunkach.

Na przewodniczącego został wybrany tow. Bukowski.

Tow. Dąbek z TUR-u ze Stalowej Woli wygłosił przemówienie na temat zagadnień młodzieżowych. Zobrazował stan przedwojenny, zmiany w ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej i w związku z tym nowe zadania stojące przed młodzieżą.

Tow. Kuca podniósł znaczenie wiecu, jako pewnej formy wymiany poglądów i popularyzacji idei.

Tow. Ostrowski, czł. Rady Naczelnej PPS powitał zebranych w imieniu władz Partii.

Tow. Dudziński przedstawił w krótkim zarysie treść obrad Kongresu oraz ideologię socjalizmu.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztafardu”.

W KRAJU

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Wśród prac rządowych należy miejsce zajmować sprawie powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Czywać nad tym ma Państwowa Rada i Państwowy Urząd W. F. i P. W. przy Ministerstwie Obrony Narodowej.

Opracowane w tej dziedzinie dekrety przedstawione zostały zainteresowanym czynnikom rządowym, politycznym i społecznym, na zebraniu przedstawicieli partii politycznych, związków młodzieżowych, odbytym w dniu 28 ub. m. Po zaznajomieniu i przedyskutowaniu projektów dekretów, zaprobowano je w pełni i uchwalono zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o jak najszybsze uchwalenie dekretów i wprowadzenie ich w życie.

ZYWNOSĆ DLA PRZESIEBLENCÓW

WARSZAWA. Staraniem Komitetu Przesiedleńczego m. st. Warszawy w dniu 30 b. m. dziesięć samochodów ciężarowych z żywnością przeznaczono dla przesiedleńców do Elbląga i Olsztyna.

KTO MA PRAWO DO DODATKOWYCH PRZYDZIAŁÓW

WARSZAWA. W związku z często spotykaną niewłaściwą interpretacją uchwały Rady Ministrów, dotyczącej t. zw. dodatku: „C”, Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu wyjaśnia, że dodatek ten otrzymują osoby zatrudnione których praca wymaga specjalnie wielkiego wysiłku fizycznego lub jeśli rodzaj pracy wykonywanej przez pewną grupę pracowników jest szkodliwy dla zdrowia.

O zaszeregowaniu poszczególnych kategorii „C” decyduje Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu, oraz Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, a także Centralna Komisja Związków Zawodowych.

Dodatek wynosi dla każdego pracownika, niezależnie od przydziałów otrzymywanych z tytułu posiadania kart żywnościowych I-ej kategorii: 5 kg chleba, 1 kg kaszy, 7,5 kg ziemniaków, 0,25 kg tłuszczu i 0,5 kg mięsa miesięcznie.

HABILITACJA W SZKOLACH AKADEMICKICH

WARSZAWA. Dz. Ust. R. P. Nr. 24 z dnia 27 bm. zamieszcza rozporządzenie ministra Oświaty z dnia 25 czerwca 1945 r. w sprawie postępowania habilitacyjnego w państwowych szkołach akademickich. W myśl rozporządzenia Rada Wydziałowa może przeprowadzić habilitację tylko w zakresie gałęzi nauki, reprezentowanej przez jedną z katedr danego wydziału, lub w razie braku jej przez katedr pokrewną.

Wyjątki są dopuszczalne za zgodą ministra jedynie wtedy, gdy gałąź nauki nie jest reprezentowana przez żadną z katedr szkół akademickich w Polsce, ani przez katedrę pokrewną. Rada wydziałowa może zwolnić od obowiązku złożenia odcinków prac naukowych w przypadku, gdy wskutek działań wojennych stało się to niemożliwe. Rada wydziałowa może przyjąć jako rozprawę habilitacyjną pracę napisaną w języku obcym, jeżeli zostanie ona złożona przed dniem 31 grudnia 1948 r. Do tego terminu rozprawa habilitacyjna może być złożona w rękopisie.

Z RUCHU OSADNICZEGO.

Tuż przy Nissie Łużyckiej, 7 km, od granicy polsko-czeskiej, leży miejscowość kuracyną Rachbach o zaludnieniu — 8.000 mieszkańców. Jest tam jeszcze b. niewielu osadników, którzy czują się doskonale, zwłaszcza, że aprowizacja jest bardzo dobra. Niemców wysiedlono.

Do objęcia jest szereg placówek pracy, jak apteka, drogeria, sklepy, trzeźniak, piekarnie, zakłady krawieckie, frzierskie. Gospodarstw rolnych powyżej 20 ha jest 300 i 4 majątki po 800 morgów mgd. W Rachbach jest 6 fabryk, w tym 4 włókiennicze, 1 winiarnia i 1 fabryka maszyn rolniczych. Jest w nich pod dostatkiem surowca, a maszyny w komplecie. Brak jedynie fachowców.

STRATY W INWENTARZU ŻYWYM.

W obecnych granicach Rzeczypospolitej, bez ziem nowoprzyłączonych, posiadaliśmy 6,5 miliona sztuk bydła i 5 milionów sztuk trzody chlewnej. Straty wskutek wojny i okupacji wynoszą 60 proc. stanu pogłowia bydła i 80 proc. pogłowia trzody chlewnej. Łącznie z bydlęm i trzodą chlewną, które otrzymałyśmy od Armii Czerwonej na terenach Pomorza Zachodniego, Śląska Dolnego i Mazurów posiadamy obecnie, około 2,8 milionów sztuk bydła, w tym 0,9 mil. krów oraz 1,2 mil. trzody chlewnej.

Celem odbudowy hodowli bydła i trzody VIII Sesja KRN uchwaliła ustawę o ochronie zwierząt, przewidującą zakaz uboju krów, buhaj, koni, owiec i trzody chlewnej i zapisanych do ksiąg hodowlanych, oraz przychówku, pochodzącego od zwierząt wyżej wymienionych.

Na podstawie orzeczeń powiatowych władz administracji rolnej ustawie nie podlegają zwierzęta wybrakowane, jako nie nadające się do chowu, oraz zwierzęta podlegające ubojowi z konieczności.